

„Pragną do boju stanać kochankowie”...

W sobotę, 10 bm. o godzinie 18 radomski Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego wystąpi z premierą „~~Snu nocy letniej~~” Williama Szekspira. Spektakl reżyseruje Jerzy Rakowiecki, scenografię przygotował Ryszard Winiarski, a muzykę — Jacek Szczygieł. W przedstawieniu udział bierze cały zespół, role pierwszoplanowe grają Grażyna Barbarska — Tytania, Wawrzyniec Szuszkiewicz — Oberon, Andrzej Iwiński — Puk, Konrad Fulde — Dupek oraz Ryszard Balcerek, Jerzy Stępkowski, Ewa Beta, Ewa Pietras — kochankowie.

— Co zadecydowało o wyborze właśnie tej sztuki? — pytam reżysera, Jerzego Rakowieckiego.

— Odpowiedź i prosta i skomplikowana zarazem... Jest to jedna z 36 sztuk Szekspira i wszystkie są dla teatru interesujące... Występuje tu na pewno sprawa sił aktorskich i środków scenicznych. Zespół jest młody i to był chyba powód realizacji „Snu”.

— Utwór ten określa się przeważnie jako komedię...

— Czy to komedia? Na pewno — okrutna bajka... U Szekspira nie ma przecież nigdy czystych gatunków, nawet w „Makbecie” jest scena farsowa. Połączenie elementów komedii i tragedii, to dla Szekspira znamienne, określane jako dwa „S” — śmierć i śmiech...

— Na scenach polskich „Sen” wystawiany jest od roku 1872... Zatem — tradycja ogromna. W jakim stopniu wiąże się z nią radomskie przedstawienie?

— My polemizujemy z tą tradycją. Do tej pory „Sen” grywano przeważnie jako wesołą bajeczkę, zwiewną, eteryczną, przeplecioną marszem Mendelssohna. Odstępujemy od tej konwencji, idąc w kierunku dramatu, nie rezygnując naturalnie z elementów komediowych, które są komponentami sztuki. Szekspir, wprowadzając akcję do lasu pokazuje, że człowiek opuszczając cywilizację i stykając się z naturą wyzwala w sobie procesy prawdziwe naturze, dekonspirując go w sposób okrutny.

— Taka interpretacja to chyba też sprawa przekładu?

— Jako drugi teatr w Polsce korzystamy z tłumaczenia najnowszego — Macieja Słomczyńskiego. W porównaniu z dotychczasowymi przekładami — m.in. Gałczyńskiego, Słomczyński operuje językiem dzisiejszym, uwolnionym od staropolszczyzny i stylizacji. Powiedziałbym — jest to język bardziej surowy, nie tak barokowy, jak dotąd.

— Mawia się, że Szekspir nobilituje teatr...

— Szekspir jest sprawdzianem dla teatru, każdego aktora, reżysera. Sprawdzianem szczególnym — wymaga od aktora umiejętności, natomiast i aktor, i reżyser, i scenograf mogą się wiele nauczyć o teatrze. Teatr szekspirowski, jak żaden inny, wykształca zawód...

— Czy kiedyś przygotowywał pan już „Sen nocy letniej”?

— Raz — na początku lat sześćdziesiątych, w Teatrze Ludowym w Warszawie, z debiutującą wówczas w roli Hermii Ewą Wiśniewską. Było to przedstawienie w zupełnie innej konwencji i z całą pewnością — mniej śmiało...

Rozmawiała BARBARA KOŚ